

Dybuk teatr odmienia

Gołda Tencer, zapraszając reżyserkę, która „lubi wkładać widelec w oko”, zagrała *va banque*

To, że Maja Kleczewska ma reżyserować w Teatrze Żydowskim w Warszawie, środowisko teatralne przyjęło – delikatnie mówiąc – ze zdziwieniem. TA reżyserka w TYM teatrze? Szok! A jednak. Kleczewska i dramaturg Łukasz Chotkowski wkroczyli do Żydowskiego i wystrzelili z grubej rury – wzięli się za perłę jidyszowej klasyki – „Dybuka” Szymona An-skiego.

Dramat opowiada historię Lei (Magdalena Koleśnik), która zakochuje się szaleńczo i z wzajemnością w Chunonie (Piotr Stramowski), oboje przeznaczeni byli sobie przez ojców jeszcze przed urodzeniem. Kiedy Chunon dowiaduje się, że reb Sender, ojciec Lei (Marek Węglarski), postanawia wydać córkę za kogoś innego, ginie z rozpaczony porażony niezmierną siłą, a jego dybuk opętuje ciało ukochanej... Ale czy można współcześnie opowiadać tę historię, zapominając, że sztetli już nie ma? Że świat, w którym sztuka się dzieje, poszedł z dymem przez kominy w Auschwitz? Nie, nie i jeszcze raz nie! – mówią twórcy spektaklu i przywołują duchy wymordowanych polskich Żydów.

„Dybuk” należy przede wszystkim do Magdaleny Koleśnik. Ta studentka IV roku kra-



kowskiej PWST w opętańczym szale zagarnia całą scenę. Ale nie tylko jej Lea to fenomenalna kreacja. Niezwykle poruszający jest także Meszulach Jerzego Walczaka – wychudzony, jakby wyjęty z ulicy warszawskiego getta, chodzi bez celu i proroczy półtonem. Jakaż moc ukryta jest i w Joannie Przybyłowskiej, i w Barbarze Szelidze, i w Piotrze Siereckim, których zawsze oglądałem w jakichś głupawych śpiewograch, a tu proszę, kawał aktorów! Coś czuję, że jeszcze o nich usłyszymy.

Nie byłoby tego spektaklu bez absolutnie niezwyklej roboty trzech panów: Wojciecha Pusia (perfekcyjne światło, projekcje wideo i scenografia), Stefana Węglowskiego (obłędna muzyka) i Konrada Parola (znakomite kostiumy). Z grupą takich magików można na scenie wyczarować absolutnie wszystko.

„Dybuk” Mai Kleczewskiej to spektakl, jestem o tym przekonany, przełomowy. Otwiera nowy rozdział w historii Teatru Żydowskiego w Warszawie. Gołda Tencer, zapraszając do siebie reżyserkę, która „lubi wkładać widelec w oko”, zagrała *va banque*. Postanowiła zakurzoną, folklorystyczną budę z pejsami na rzepy zamienić w ważny teatr i jeśli wytrwa w swoim postanowieniu – do musicalu o Marcu '68 zabiorą się tam niedługo Monika Strzépka i Paweł Demirski – może się okazać, że najgorszy do niedawna teatr w Warszawie będzie teraz jej najciekawszą sceną. Kol ha-kawod! ●

Mike Urbaniak

Szymon An-ski „Dybuk”, reż. Maja Kleczewska, Teatr Żydowski w Warszawie